

BAJKA O PIESKU

Było ciemno wokół mnie. Ta ciemność była bardzo miękka oraz szeleszcząca w moim dotyku. Czasem wszystko kołysało się oraz podskakiwało. Piesek otworzył oczy i usiłował rozejrzeć się, gdzie jest. Zatem wygrzebał jedną łapkę i sprawdził, jak daleko może sięgnąć tą łapką. Następnie zrobił to samo z drugą łapką.

Pieskowi wydawało się, że jest w swobodnym pudełku, takim jak na buty. Pudełko wyłożone bardzo miękkim materiałem, co było wygodne dla pieska. Niebawem zorientował się, że w tym malutkim pudełku jest kilka dziurek, zaciekały go te małe otworki. Wpadło przez nie światło i ociupinę świeżego powietrza. Piesek kilka razy próbował wyrzeć przez te małe dziurki, ale były niewielkich rozmiarów.

Piesek z ulgą odetchnął, znowu położył się na miękkim posłaniu, wyczekując, co będzie dalej. Po niedługim czasie zamknął oczka i wsłuchiwał się w dźwięki, które słyszał dookoła niego. Docierały do niego z zewnątrz. Usłyszał głosy ludzi oraz burczenie kilku silników samochodowych. Rozłożył się wygodnie, spokojnie oddychając i ostatecznie usnął. Obudziło go skrzypienie oraz nagłe szarpnięcie pudełka z góry, nieco się przestraszył. Otworzyła się pokrywa i zaczęło razić mocne światło. Raziło go bardzo i musiał natychmiast zamknąć swoje małe oczka. Po kilku minutach piesek otworzył je i ujrzał kilka postaci ludzkich uważnie przyglądających mu się. Pieska wystraszyły osoby, które zobaczył oraz ostre światło padające na niego, pierwszą rzeczą, jaką zrobił było wyskoczenie z małego pudełka i ucieczka. Piesek był okropnie przerażony. Schował się pod kanapą, ponieważ było tam trochę zacienionego miejsca, bez rażącego światła. Wpadł pod kanapę najszybciej jak mógł i został tam kilkanaście dobrych minut.

- Cezar! Cezar!- piesek usłyszał bardzo łagodny głos- Nie bój się! Teraz zamieszkas z nami. Z pewnością u nas bardzo Ci się spodoba.

Piesek zobaczył głowę chłopca, która zaglądała do niego.

-Zostaw go w świętym spokoju, niech się przyzwyczai do nowego miejsca- powiedział inny głos.

-Dobrze mamusiu- powiedział chłopiec i zniknął pieskowi z oczu.

Po niedługim czasie zapanowała cisza. Piesek, schowawszy się pod kanapą w kąci, spokojnie leżał i postanowił tam zostać. Piesek zamknął oczka i zastanawiał się, co będzie dalej. Pomyślał, że mógłby zostać tutaj na noc, bo było mu dobrze, ale zrobił się bardzo głodny.

Po upływie czasu otworzył oczka i się zdziwił, ponieważ obok zobaczył innego pieska, rudego, dużo starszego od niego o pięknych zielonych oczach.

- Cześć! Ja jestem Czarus- usłyszał.

- Chcę Cię ostrzec! Zobaczysz teraz coś ważnego, co Cię zdziwi, a może i wystraszy. Ale proszę Cię, nie uciekaj, nic Ci się nie stanie, spokojnie. Rób, to co ja. Dobrze?

Cezar kiwnął swoim małym łebkiem niepewnie, ale się zgodził i był gotowy na wszystko. Drzwi przed nimi się uchylły i wypadł duży, kudłaty pies o długich uszach. Momentalnie skoczył w ich stronę, jakby chciał na nich napaść. Cezar najpierw chciał uciec, ale zobaczył, że Czarus stoi w miejscu zupełnie nieruchomo. Po kilku minutach nawet unióśł ogonek prosto w górę. Robią tak psy, kiedy są zadowolone i merdają tym ogonkiem, gdy kogoś bardzo lubią.

- Przedstawiam Ci Fuksa! Czasami potrafi być nieznośny, ale ma dobre serduszko i jest kochany. Myślę, że się polubicie. Chcemy się bawić, ale tylko w zwykłe zabawy, za którymi nie bardzo przepadamy. Ale Ty młody być może będziesz się z nim lepiej dogadywał niż ja- powiedział, dodał z uśmiechem.

Wszystko było nader bajeczne, ale Cezar widział już dużo różnych rzeczy tego dnia, że nic go już nie mogło zdziwić. Później poszli do sypialni, gdzie były przygotowane dla nich posłania. Wyglądały mięciutko, wygodnie i jakby zapraszały, aby się w nich szybko położyć i odpocząć. Było wyjątkowo późno i najwyższy czas na spanie. Cezar na swoim miękkim kocyku, czuł jak oczka same mu się zamykają. Oddychał spokojnie. Zwinął się w kłębek i przypominał sobie wydarzenia z całego dnia. Podróż samochodem w pudełku, potem chowanie się pod kanapą. Uśmiechnął się do siebie na myśl o Czarku. Miał cudownego przyjaciela, oprowadził go po całym domu i przedstawił Jego wszystkim domownikom. Wszyscy byli dla niego uprzejmi i mili, przypominając sobie, jak go przytulali i głaskali, a on był zadowolony, bo merdał ogonkiem.

Było mu bajecznie i ciepłutko, leżał już w bezruchu. Brzuszek jego opadał i unosił się w rytmie bardzo powolnych oddechów. Wdech... wydech... wdech... wydech... Częściowo przez sen Cezar zaczął sobie wyobrażać jutrzejszy dzień. Pomyślał sobie, że jest tyle do zrobienia i poznania, że... Po chwili uśmiechnął się do siebie, ale to będzie jutro. Pomyślał znowu i zasnął słodziutko, leniwie.

Pierwsza nagroda w konkursie „Najpiękniejsza bajka świata”

„Bajka o piesku” – autor Konrad Patyk, uczeń kl. V c

Szkoły Podstawowej Nr 1 im. Adama Mickiewicza
w Krasnymstawie

Opiekun p. Marzena Moryłowska